

Przedwzrostek

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 166 bis L

Rok 65

Wtorek, dnia 23 lipca 1935

Żydzi siewcami rozkładu

Dowódca policji państwowej w Rzeszy przedstawia destrukcyjną działalność Żydów, szerzycieli przestępczości

Berlin. (PAT). Prasa na naczelnych miejscach podaje oświadczenie, złożone przez dowódcę policji państwowej Rzeszy, gen. Daluge, na konferencji prasowej.

Gen. Daluge wystąpił przeciwko „żydowskiej części t. zw. prasy światowej”, która rozpoczęła ponownie rozpowszechnianie sensacyjnych wiadomości o prześladowaniach Żydów w Rzeszy. Stwierdza na podstawie materiału urzędowego, że może przedstawić destrukcyjną działalność Żydów w Niemczech.

Większość oszukańczych czynności, zwłaszcza w dziedzinie oszustw lombardowych, pożyczkowych i ubezpieczeniowych, wykrytych na terenie Niemiec, wykonana jest przez Żydów.

Daluge cytuje szereg ostatnich wypadków, gdzie przeważnie aresztowani i zamieszani w przestępstwa tego rodzaju byli pochodzenia żydowskiego. Badając zagadnienie zawodowego oszustwa, stwierdza się coraz częściej, iż element kryminalny znajduje się w niezwykle wysokim stopniu wśród Żydów.

Również udział Żydów w międzynarodowym handlu narkotykami jest b. znaczny i według statystyk wynosi do 20 proc. W samych Niemczech udział ten wynosił w r. 1930 24 proc., obniżając się ostatnio do 11 proc. Lekarze Żydzi w handlu narkotykami wynosili ostatnio 29 proc.

Udział Żydów w przestępstwach gier hazardowych dochodził w Niemczech 50 proc. Wśród złodziei kieszonkowych udział Żydów wynosił 36 proc., wśród międzynarodowych band złodziejskich 65 proc. Po energicznych wystąpieniach władz niemieckich międzynarodowi złodzieje kieszonkowi przenieśli swą działalność do krajów ościennych.

Daluge podkreślił w zakończeniu, że liczby jego oparte są na materiale u-

rzędowym i dowodzą, iż stanowisko niemieckie w sprawie żydowskiej jest usprawiedliwione. W Rzeszy na 1000 ludności jest 76 Żydów, a procent przestępczości jest w tym samym stosunku b. znaczny.

Japończyk uczy Niemca fruwać



W Berlinie odbył się ostatnio pokaz zapasów pomiędzy japońskim mistrzem dziu-dzitsu, Kazana i reprezentantem ciężkiej atletyki, Niemcem Lehmannem.

Wstrząsy wewnętrzne Trzeciej Rzeszy

Berlin. (PAT). Cała uwaga opinii niemieckiej skierowana jest obecnie prawie wyłącznie na zagadnienia poli-

tyki wewnętrznej. Zainteresowanie sytuacją międzynarodową zeszło na plan drugi. Uwydatnia się to w całej pełni w prasie. Artykuły redakcyjne i pierwsze strony poświęcają dzienniki zagadnieniom, dotyczącym bądź walki religijnej, bądź ostrym wystąpieniom antyżydowskim, lub też aktualnej kwestii rozwiązania w niektórych krajach Rzeszy organizacji „Stahlhelmu”.

Pisma mówią o konieczności zwalczania: „politycznego katolicyzmu”, „bezczelnego żydostwa” i „czarnej reakcji”, zastrzegając się przytem zdecydowanie, że zarządzenia premiera Goeringa i min. Rusta nie dotyczą religii i nie są skierowane przeciwko Kościołowi, lub jego wewnętrznej organizacji. Pisma zaznaczają dalej, że teren działania min. wyznań Kerrla nie jest ograniczony do wyznań chrześcijańskich, ale obejmuje również sekty i t. zw. wolne kościoły.

W nominacji hr. Helldorfa na nadprezydenta policji berlińskiej „Voelkischer Beobachter” wita zapowiedź oswobodzenia Berlina od wrogich państwu żywiołów, oświadcza-
jąc, że „Narodowo - socjalistyczny Berlin cieszy się z „czystki”, która nastąpi” i podkreśla, że wszelka względność byłaby dowodem słabości.

Protestacyjną notę Watykanu w Niemczech przemilczano

Berlin. (PAT.) W urzędzie spraw zagranicznych złożona została nota protestacyjna Watykanu. Tekst noty nie został podany do wiadomości publicznej, jak również fakt jej złożenia.

Deszcz popiołu w Argentynie

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Buenos Aires, nad miejscowością Catamarca, stolicą argentyńskiej prowincji Catamarca, położonej w górach Andów, przeszedł niebywałej siły deszcz popiołu, który pokrył część miasta, miejscami na wysokość ćwierć metra.

Ludność musiała ukryć się w swych mieszkaniach i pozamykać wszystkie dojeżdża do budynków mieszkalnych, a szczególnie okna. Częściowy zmrok oraz kurzawa uniemożliwiła komunikację i ruch pieszego. Narazie nie stwierdzono przyczyny deszczu popiołu.

Przypuszcza się jednak, że pochodzi on od dorywczych wybuchów wulkanicznych, a szczególnie położonego na południe od miasta Aconcagua wulkanu de Capatado. Wulkan Capatado przed kilku laty w czasie wybuchu pokrył znaczną część Argentyny gęstą powłoką popiołu. Wówczas dotkliwie szkody wyrządził niecodzienny ten deszcz również w stolicy, która ucierpiała bardzo znacznie.

Żydzi — podpalaczami

Łódź. — W związku z wielkim pożarem w składzie drzewa Landaua i Sternfelda przy ul. Nowozarzewskiej 55, ustalono w toku dochodzenia, że pożar powstał wskutek podpalenia, albowiem ogień wybuchł w kilku miejscach naraz, a drzewo było oblane naftą.

W związku z tem zostali aresztowani na lotnisku Poddebnie obaj współwłaściciele składu Izak Landau i Mendel Sternfeld, jako podejrzani o podpalenie. Składy były ubezpieczone na większe sumy.

Ochotnicy tureccy w Abisynji

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Addis Abeby, do wojska abisyńskiego zgłosiło swe usługi szereg byłych oficerów tureckich, przebywających obecnie w Palestynie i Transjordanji.

Trzecia zrędu katastrofa holenderskiego samolotu

Berno. (PAT.) O katastrofie holenderskiego samolotu donoszą dalsze szczegóły:

Ofiarą katastrofy padło 13 osób zabitych, wśród nich 2 Anglików, inni są Niemcy i Holendrzy.

Katastrofa została spowodowana przez burzę. Pilot wśród ciężkich chmur usiłował kilkakrotnie lądować, ale nie mógł trafić na odpowiedni teren i wreszcie aparat spadł z wysokości 200 mtr.

Berno. (PAT.) Samolot leży w gruzach pomiędzy sosnami. Propeler ścinał wiele gałęzi.

Ziemia w miejscu katastrofy przesiąknięta jest krwią ofiar, których większość stanowili Holendrzy z kolonii, udający się na okręt do Genui. — Ich ciała przewieziono do Mesocco.

W przeciągu ostatniego tygodnia poraż trzeci ulega katastrofie holenderski samolot pasażerski.

Tragiczna seria rozpoczęła się przed tygodniem w Amsterdamie, gdzie na lotnisku spłonął samolot, startujący do Malmö, a drugi samolot holenderski rozbił się we Francji.

Samobójstwo referenta

Łódź. W sobotę popełnił w Łodzi zamach samobójczy referent Izby Przemysłowo - Handlowej, Zygmunt Wolski, referent dla spraw reglamentacji importu. Wolski pracował w Izbie od 5 lat. Ostatnio cierpiał na rozstrój nerwowy. Referent, wykorzystując nieobecność domowników, strzelił z rewolweru w skroń. Rana okazała się śmiertelną i Wolski zmarł po upływie kilkunastu minut.

Walka z Żydami, którzy powrócili z zagranicy

Berlin (Tel. wł.) Akcja zwalczania żywiołów opozycyjnych, a więc nietylko Żydów, lecz również „potwornej reakcji” (jak się wyraża „Angriff”), t. j. konserwatystów i monarchistów oraz katolików, podjęta została z całą intensywnością. Mianowanie prezydentem policji hr. Helldorfa ma być rekojmią najlepszą, że oczyszczenie z żywiołów opozycyjnych prowadzone będzie żelazną pięścią i bezwzględnie.

Akcja oczyszczania „żywiołów reakcyjnych” odbywa się w całej Rzeszy, kierując się przede wszystkim przeciwko katolikom, t. j. duchowieństwu i prasie katolickiej. Konfiskaty organów prasy katolickiej są teraz na porządku dziennym. Cały szereg wydawnictw katolickich na prowincji został zawieszony. Tak np. „Gazeta Kościelna” i „Tygodnik Parafjalny” w Monasterze, „Gazeta Kościelna” w Monachium i wiele innych. W miejscowości Forst w Badenji zostało rozwiązane stowarzyszenie młodych katolików „Jugendkraft” rzekomo za znieważenie jednego z członków młodzieży hitlerowskiej. Cały szereg wielkich dzienników francuskich został w czwartek przez policję berlińską skonfiskowany za komentarze o demonstracji antyżydowskiej w Berlinie oraz o rozporządzeniu premiera Goeringa. Są to dzienniki: „Journal”, „Temps”, „Echo de Paris”, „Paris Soir”, „Figaro”, „L'Information”, „Journal des

Débats”, „Liberté”, „Le Soir”, „Ere Nouvelle” i „Action Française”.

Przyczyną nowych wystąpień antysemitów w stolicy ma być fakt, że w ostatnich kilku miesiącach przybyło do Berlina, według statystyki narodowo-socjalistycznej, około 20.000 Żydów, częściowo z prowincji, częściowo z zagranicy. Ci ostatni powrócili mieli do Niemiec, po kilku miesiącach pobytu zagranicą, jako obywatele państw obcych. Fakt ten wywołał nową falę rozgoryczenia narodowych socjalistów.

Według „Gazety Lekarskiej” przebywać ma obecnie w Niemczech około 750.000 niearyjczyków.

Minister sprawiedliwości wydał dziś prokuraturze wskazówki co do praktycznego zastosowania wydanego przed dwoma dniami przez premiera Goeringa rozporządzenia. Minister sprawiedliwości zaleca, by winni wykroczeń przeciwko ustawom państwowym pociągani byli do odpowiedzialności sądowej bez względu na osobę i stanowisko jakie zajmują. W szczególności karane mają być wykroczenia przeciwko zdradzieckim atakom na państwo, za zniesławienie sztandaru i emblematów państwowych i partyjnych. Postępowanie sądu winno być wdrożone bezzwłocznie, a kary wykonane natychmiast. Za nadużycie ambony dla „celów podburzających” przewidziana jest kara do 2 lat ciężkiego więzienia lub twierdzy.

Prezydent Lebrun przypomniał najazd Niemców

Silne mowy wygłoszone wczoraj w Soissons — Min. wojny gen. Fabry wskazał na gotowość bojową armji francuskiej

Paryż. (Tel. wł.) W Soissons odbyło się w niedzielę poświęcenie pomnika dla poległych. W uroczystościach poświęcenia wziął udział prezydent republiki Lebrun, oraz minister wojny gen. Fabry.

Na bankiecie, wydanym przez władze miejskie, prezydent Republiki wygłosił ważne przemówienie.

Prezydent przypomniał dzieje męczeństwa miasta w okresie wojny, oraz pełną chwałę historii tego miasta w dawnych stuleciach. Katedra w Soissons, podobnie jak katedra w Reims — powiedział — oparta się pociskiem napastnika, który nie miał żadnego zrozumienia dla sztuki i piękna nieprzypiętego kraju. W roku 978 już król Lotar w okolicy Soissons odparł niemieckich napastników. Omawiając sprawę odbudowy zniszczonych w wojnie światowej terenów, prezydent Lebrun oświadczył, że koszt odbudowy pochłonęły zgóra 100 miliardów franków, z czego 2/3 pokryć musiała sama Francja, mimo wyraźnych postanowień traktatu pokojowego, który obowiązek ten nałożył na dłużników państw zwyciężczych.

Francja miała to nieszczęście, że była jedynym krajem, który zniszczony został przez wojnę w rozmiarach, jakich dotąd nie znała historia świata. Ale na swoje nieszczęście ponieść musiała większą część kosztów odbudowy, które pokryć miały państwa, uznane w traktatach pokojowych jako winowajcy i sprawcy napadu, z którymi, właśnie pod warunkiem poniesienia konsekwencji finansowych i moralnych, zaprzestano dalszej walki. Jest to dzieło niesprawiedliwości, która niewątpliwie przejdzie do historii. W niej też należy obecnie szukać główne powody ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju. Niewątpliwie Francja wyjdzie zwycięsko z tej twardej walki z kryzysem gospodarczym w kraju — mówił dalej prezydent Lebrun, — tak, jak dotąd wychodziła zwycięsko w różnych dziełowych chwilach historycznych.

Kończąc swoje przemówienie, prezydent Lebrun zaapelował do narodu, aby wytrwał w jedności, oraz nie skąpił pomocy i zaufania w tej krytycznej chwili rządowi francuskiemu.

Dłuższe przemówienie wygłosił również podczas odsłonięcia min. wojny gen. Fabry, który przypomniał przebieg krwawych bitew pod Soissons, które były jednym z ogniw decydującej rozprawy, pod Marną.

Minister przypomniał, że obecne si-

ły zbrojne Francji, tak jak wówczas, również i teraz stoja na straży pokoju. Naród francuski jest zawsze gotów do poniesienia ofiar, podobnie jak w latach 1914—1918. Minister zakończył swoje przemówienie apelem wytrwania w ciężkich chwilach, jakie nawiedziły kraj, oraz do współpracy całego narodu, a przede wszystkim w jedności i braterskości oraz zdecydowanej woli zwycięskiego zakończenia ciężkiego położenia gospodarczego

Pomnik nosi napis „Ku pamięci poległych, którzy śmiercią swoją i krwią zwiastowali wolność ojczyzny i pokój”. Na pomniku wyrzeźbiono wokół 8 postaci żołnierskich, przedstawiających oddziały wojskowe, jakie walczyły w decydującej bitwie pod Soissons od 15 lipca do 4 sierpnia 1918. Na cokole pomnika ustawiona jest postać kobieca ze wzniesionymi do góry rękoma, zwiastująca wolność kraju.

Nowy rekord Polski na 200 m przez płotki

W przerwie meczu międzynarodowego „Wacker” i „Pogoń” we Lwowie Niemiec zaatakował dotychczasowy rekord polski w biegu na 200 m przez

płotki. Próba powiodła się, gdyż Niemiec przebiegł dystans w czasie 26 sek., czyli 0,8 sek. lepiej, aniżeli Trojanowski.

Wczorajsze wyniki ligowe

Tabela ligowa

Tabela rozgrywek jest następująca (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. „Ruch” 14 p. (14, 21:17)
2. „Pogoń” 13 p. (10, 27:13)
3. „Garbarnia” 12 p. (9, 17:10)
4. „ŁKS” 12 p. (10, 18:14)
5. „Warta” 11 p. (10, 24:17)
6. „Wisła” 11 p. (10, 25:22)
7. „Śląsk” 9 p. (9, 15:23)
8. „Legja” 9 p. (12, 20:25)
9. „Polonia” 7 p. (9, 10:20)
10. „Cracovia” 6 p. (10, 13:20)
11. „Warszawianka” 6 p. (10, 14:23)

Cracovia — Legja 4:1 (0:0)

Kraków. — Spotkanie „Cracovii” z warszawską „Legją” zgromadziło na boisku gospodarzy przeszło 3.000 widzów.

„Cracovia” wzięła sobie widocznie do serca ostatnie porażki i widmo spadku do klasy A zrobiło swoje. Drużyna biała — czerwonych wykazała bowiem na meczu obok niezłej formy i gry zespołowej dużo ambicji i ofiarności.

Do przerwy gra była wyrównana. Po zmianie stron pierwszą bramkę strzeliła „Legja” w jedenastej min. przez Szalera; w 35 min. dopiero Góra wyrównał, drugą bramkę strzelił Zębaczynski, a wynik dnia ustalił Kordas. Sędziował p. Gruszka.

Ruch — Warszawianka 1:0 (1:0)

Wielkie Hajduki. „Ruch” grał bardzo słabo. „Warszawianka” zadowoliła. Drużyna warszawska, zasłona szeregiem nowych graczy, przedstawia się obecnie nienajgorzej. Lotna i szybka w ataku, zagrażała bardzo często bramce „Ruchu”. Nieszczęśliwie jednak dysponowani napastnicy nie potrafili wykorzystać kilka stuprocentowych pozycji podbramkowych.

Szczęśliwszym był „Ruch”, dla którego jedyną bramkę zdobył Glemza.

LEKKA ATI ETYKA

Pięcioletni panów o mistrzostwo Pomorza wygrał Albin Mikrut, uzyskując 2410 p. W pięcioletni pan zwyciężyła Książkiewiczówna, zajmując pierwsze miejsce z 142 p.

O PUHAR DAVISA

Rozpoczął się w Wimbledonie finał międzynarodowy. W pierwszym spotkaniu Budge (Am.) pokonał Henkila 7:5, 11:6, 6:8. 6:1. Drugie spotkanie van Cramm i Allison zostało przerwane ze względu na ulewę i będzie dokończone dopiero w poniedziałek. Podwójna wskutek tego odhodzi się dopiero w środę. (Pat.)

PIŁKA NOŻNA

„Wacker” wiedeński pokonał w niedzielę „Pogoń” 2:0 (2:0). Goście górowali nad drużyną gospodarzy, która wysła-

Student zginął w Tatrach

Zakopane. (PAT) W sobotę wyruszyło na Kościelec, przez przełęcz Karpia, dwóch studentów uniwersytetu warszawskiego. Kowadło i Kazimierz Kerner.

W drodze powrotnej turyści zabił z powodu zmroku i, zamiast skierować się ku przełęczy, poszli na Zawrat.

W czasie przechodzenia przez ścianki Kerner spadł w przepaść, głęboką na 60 m i zabił się na miejscu. Towarzysz jego, Kowadło zeszedł za nim w przepaść, ale dostał się w taką sytuację, że nie mógł ruszyć się ani naprzód, ani w tył. Począł więc wzywać głośno pomocy.

Po pewnym czasie usłyszeli go przygodni turyści i wratowali z opresji.

Zwłoki Kerner wydobyto o godz. 2.30 w nocy.

Kerner miał strąskana czaszkę i stłuczony lewy bok. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przetransportowano w niedzielę przedpołudniem do Zakopane.

Katastrofa kolejowa w Radomiu

Radom. (PAT) W niedzielę rano na tutejszym dworcu wykoleiły się trzy wagony pociągu osobowego, zderzające się z Deblina.

Jedna osoba zabita, kilka rannych.

Znowu pożar łódzkiej fabryki

Łódź. W fabryce Seidelwurma przy ul. Pomorskiej 161 nocy onegdajszej wybuchł pożar w składach odpadków, należących do Żyda Gotlibowskiego.

Ogień bardzo szybko się rozszerzył i dopiero o godz. 6.20 rano zdołano pożar ugasić.

Straty sięgają sumy 100 tys. zł.

W czasie pożaru ulegli zaccadeniu dymem dwaj robotnicy Jan Krug i Albert Ruk.

piła w osłabionym składzie technicznym i taktycznym.

TENIS

Jędrzejowska mistrzynią Walji. W Newport mistrzostwo Walji zdobyła ponownie Jędrzejowska, bijąc Noel 6:3, 6:2. W podwójnej par Jędrzejowska wraz z Noel zdobyły mistrzostwo, bijąc w finale siostry Green 6:2, 3:1. W grze mieszanej Jędrzejowska zdobyła również mistrzostwo, gdyż wspólnie z mistrzem Austrii Arntensem pokonała parę angielską Barlow i Green 6:1, 6:1. Z Newport Jędrzejowska udaje się obecnie do Sheffield, gdzie weźmie udział w mistrzostwach północnej Anglii. (Pat.)

Poprzez puszcze belgijskiego Konga

500 km. pieszo w ciągu 18 dni — Dawne życie murzynów — „Wsie-koszary” — Czarni dygnitarze — Tipoi — Siedliska zarazy — Woda upragnionym nektarem

(Od własnego korespondenta „Oreodownika”)

Luliza, w czerwcu.

Piszę z pierwszego postoju, małego osiedla Luliza nad rzeką Lulua, w prowincji Kassai belgijskiego Konga. Długo. Gare, skąd nadesłałem ostatni list, pozostało gdzieś daleko na południu. Oto mimo upałów, burz i złej drogi, przebyłem jednak w ciągu 18 dni prawie 500 km. pieszo, co nie jest niewątpliwie rekordem światowym, jednak wątpię czy znalazłbym wśród miliona białych ludzi choćby jednego naśladowcę.

Kraj, który przemierzam, jest wyłącznie jeszcze murzyński, o kilku zaledwie stacjach misyjnych i posterunkach administracyjnych. Na przestrzeni 500 km. nie znalazłem ani jednego sklepu, gdzie można uzupełnić zapasy żywnościowe, które były więcej niż skromne w dniu opuszczenia Diolo, bowiem cała moja karawana składała się zaledwie z 4 ludzi.

Jestem jednak niewymagający. Gorzej jednak z karawaną, która ciągle trzeba zmieniać, nieraz nawet dwa razy na dzień, również murzyna trudno zmusić do dłuższego marszu niż jakieś 20 do 25 km. na dzień. — Zresztą każdy ma w okolicy krewnych i znajomych, u których pragnie spędzić dzień, a nie tylko noc. Gdyby nie ciągłe ujadanie się z tragarzami, byłoby nawet znośnie. Defilując przedemną ciekawe szczepy, a okolica coraz bujniejsza, pokryta roślinnością, zwiastuje, że zbliżam się do równika.

Droga, którą podążam, skupia całą tubylczą ludność okolicy. Poza chatami murzynów po lewej i prawej stronie rozpościera się odwieczna puszcza

na przestrzeni setek kilometrów. Dawniej ta puszcza rola się od małych wiosek, leżących nad rzekami czy strumieniami, a labirynt ścieżek przecinał ją w różnych kierunkach.

Takie małe wioski były dla murzyna mile i zdrowe, choćby ze względu na dobrą wodę. Ponadto tuż obok chaty rosła inu, ulubiona manjoka. Znał doskonale otaczający go dziesięć las, każda kryjówka zwierzęcy i uroczyste miejsca, gdzie się rankiem pasą cudne antylopy. Był we własnym domu i mógł wieczorem spokojnie zasnąć u ognika, by wraz z najbliższymi zagrać na swojej ulubionej dżimbe (ksylofon), czy innym instrumencie.

Gdy tak mieszkali w puszczy, nie miał żadnego dochodu, ale też nie łaknął owego franka, którego wartości nie znał wcale. Ubranie dostarczały mu skóry i las, pełen włókniстых roślin — a zresztą w tych stronach ubranie jest zbędne. Lecz oto biali ludzie przyszli „uszcześliwić” czarnych mieszkańców puszczy. Szło im głównie nie o szczęście murzyńskich rodzin i szczepów, ale o oczyszczenie złotodajnych pól, a również i może nawet przede wszystkim o podatek, którego nie można było ściągnąć w puszczy. Potem trzeba było jeszcze zmniejszyć personel administracyjny, który obecnie może w ciągu jednego dnia odwiedzić kilka wiosek, gdzie powiadomiony o przybyciu takiego urzdnika, naczelnik wioski dostarcza gotowych podatników.

Te nowe „wsie-koszary” mają wprawdzie zewnętrzny wygląd całkiem miły, tak dalece, że niektóre robią wrażenie przedmieść wielkich miast południowej

Europy. Szerokie ulice wysadzone drzewami palmowymi, oraz innymi, które dają smaczne owoce. Nie pomyślano jednak o dwóch rzeczach:

Przedewszystkiem politycznie takie duże wsie przedstawiają poważne niebezpieczeństwo. Zespalande się ras i szczepów murzyńskich postępuje szybko naprzód, a dopuszczenie czarnoskórych do wszystkich niemal zawodów, stwarza kadry ich inteligencji, która, widząc różnicę plac białych i czarnych, pragnie zastąpić całkowicie pierwszych. Nadomiar złego tutejszy rząd, celem zmniejszenia do minimum kosztów administracji, posługuje się niemal wyłącznie aparatem murzyńskich dygnitarzy, noszących oficjalnie tytuły królów, wielkich szefów i szefów medalowych, którym podlegają niżsi dostojnicy.

Wszyscy ci dostojnicy rzadza tu prawie despotycznie, mają swoich żołnierzy, swój wywiad. Wezwani przez białego urzędnika do biura, dostają oni „drewnianego konia”, czyli małej lektyki, zwanej tu tipoi. Taka tipoi nosi podwładni, zmieniając się co chwila, a pochód porusza się biegiem przy akompaniamencie krzyków i hukań niby jakaś burza.

Przodem bierze chorągiew z wielką belgijską banderą, która głośno trzępocze i każe usuwać się z drogi gapiom przed majestatem nietyle sztandaru, co samej osoby czarnego dygnitarza.

Trudno tu zresztą rozwinąć się nad wszystkimi ziemiami stronami tego systemu. Krótko stwierdzam, że biała rasa coraz bardziej traci grunt pod nogami. Drugą złą stroną „wsi-koszary” są epidemie, których nie można umiejscowić.

Powszechnie jest znane lekceważenie wszelkich zasad higieny nawet wśród średnio cywilizowanych murzynów. To też w pierwszej linii rozsądnikiem chorób bywa woda, a „wsie-koszary” pobudowano przy drodze, celowo tak przeprowadzonej, aby uniknąć w miarę możliwości konieczności budo-

wy mostów. Wioski te korzystają prawie w 90 proc. z wody bagiennej, która nagromadziła się w porze deszczowej, a w okresie porę suchej stanowi siedlisko brudu i zarazy.

Te bagienka stojące wody, którą wlepił bez poprzedniego gotowania i naturalnie bez zastosowania filtrów, są zarazem lazienkami, gdzie kąpa się rano brudne murzynki. Następnie wleża tam dzieci, od czasu do czasu kąpa się też dorośli, a około południa, gdy żar rozpali ziemię — szukają ochłody w owej bagiennej sadzawce liczne świny, oraz inny inwentarz murzyńskich wiosek.

Większość kąpielowiczów pokryta jest obrzydliwymi strupami świerzbu, który, nieleczoney, tworzy rany ropiace. Ponadto co drugi bodaj murzyn zarażony jest kila lub tak pospolitym w Afryce tradem.

To też proszę sobie przedstawić uczucie, jakiego doznaje, gdy z braku innej wody, muszę właśnie czerpać do gotowania tę ohydzną ciecz. A już o picu niema mowy, gdyż poprostu tej wody nie można przetrzeć. To też w uściach wysycha, język przykleja się do podniebienia i chwilami trudno nawet oddychać.

Wtedy jedynym marzeniem jest szklanka wody, jaka ludzie w Europie tak często gardzą, mówiąc, że jest dobra dla kaczek lub gęsi! Dla mnie w Afryce woda to najwspanialszy nektar.

Czwarty rok dobiera końca, jak przemierzam obszary Afryki. Brak pieniędzy nie pozwala zaopatrzyć się w filter do wody, to też prawie stale towarzyszy mi pragnienie, a poczęści woda jest przyczyną, że tyłkrotnie padałem bezsilny, trawiony gorączką.

Pocięszam się jedynie myśla, że może już niedługo napiję się znowu wody w Europie i to sił dodaje do przetrwania oraz pokonania trudów wódozgi.

KAZIMIERZ NOWAK.

Losy próżnych flaszek

Do rzędu pieczeniowców ciulanych przedmiotów — patrz strychy i najwyższe półki w spiżarniach — należą przede wszystkim flaszki, które w społeczeństwie starzyzny zajmują stanowisko arystokratyczne, już choćby ze względu na swoją przeszłość, czy raczej zawartość, a również ze względu na usługi, które próżne flaszki mogą dać w przyszłości, bądź służąc do zapraw, bądź pozwalając się spieniężyć.

Najwyżej w hierarchii szklanej stoją flaszki po winie. Długie, smukłe, rasowe o przyjemnym zapachu związane są z jakąś uroczystością, czy przełomową chwilą w życiu człowieka.

Najdroższe, najłatwiejsze do zbycia, wszędzie chętnie kupowane i przyjmowane, są flaszki po konjaku — tak, jak i sam koniak zresztą...

Monopolowi ki są pożądane przez handlarzy, oczywiście monopolówki czyste, to znaczy niezasmarowane farbą, czyste, nieokapane świecą.

Osobną grupę stanowią flaszki z Maggi i innych przypraw, grube, pękate, jak przysadziste kucharki, przypominają obcesowo pieczeń zawiesziste sosy i cienkie postne zupy.

Z chwilą, gdy flaszka zostanie wypróżniona, lub prosto wytrąbiona, zaczyna się jej drugie podwójne życie. Z kredensu, ze srebrnej tacy, z eleganckiego gabinetu, z platerowanego łubia z łodem stacza się kuchenne-

rozbitą szyjką, zdatna tylko na „szmela” dla hut szkła albo ponieważ się po kątach czas jakiś, aż wreszcie jakaś, nie tyle litościwa, ile biedna ra-



Wyjazd „flaszkarzy” na polów.

ka, podniesie ją i użyje do swoich celów.

Zajmijmy się losem tych flaszek, które nie upadły tak nisko, i zatrzy-

laziwem i innymi rupieciami, a w kącie sklecony z desek domek-budka, w którym urzęduje przedsiębiorca i w chwilach wolnych od układania flaszek przyjmujący klientów, nabywców i sprzedawców.

Dziwni to ludzie owi flaszkarze. Znają się na szkło, jak jubiler na brylantach. Nie każdą flaszkę kupią. Wiedzą w jakim sezonie jaka idzie i jaką najłatwiej i gdzie sprzedać.

Istnieje pewnego rodzaju giełda flaszkowa, taka nieoficjalna giełda, ale ściśle obowiązująca i przestrzegana. Każda flaszka ma swój kurs, który zmienia się w rozmaitych porach roku, zależnie od zapotrzebowania i okoliczności. N. p. flaszki z winą najwyżej stoją pod jesień w okresie rozlewania win owocowych, kurs zaś monopolówek utrzymuje się bez wahania na jednakowym, niewiele po-
ziomie przez cały rok.

Zarobki są groszowe. Poszczególne handlarze tj. tacy, którzy krążą po domach i podwórzach i wywołują ochryplym, monotonnym głosem swoje stereotypowe, aż do znudzenia nam znane „flaszki sku-pu-je”, zarabiają przeciętnie dziennie (na czysto) kilkadziesiąt groszy. W okresie konjunktury zysk ich dochodzi do jednego złotego.

Gdy nabierają pełen worek flaszek, względnie za moźniejsi pełen wózek, dostawiają swój towar do wspomnianych składnic i tu go sprzedają. Składnica należy zazwyczaj do jednego człowieka-przedsiębiorcy, który łącznie ze swymi handlarzami-agentami tworzy całość handlu flaszkowego. Kupuje on zazwyczaj jeszcze i inne odpadki, jak stare żelazno, szmaty itd., ale właściwie traktuje to pobocznie, gdyż i od tego są specjaliści. Głównym jego obiektem — to flaszki.

Flaszki nieużyteczne, nadłuszczone, zanieczyszczone, pozostałe po dokładnej segregacji, tłucze się do reszty i jako odpadki szklane sprzedaje do hut.

A coż dzieje się z temi użytecznymi flaszkami, aczkolwiek ludziska wyrzucił je na śmiecie, względnie sprzedali za grosze?

Leżą w składnicy długo, bardzo długo, zanim je kto nabydzie. Głównymi nabywcami są zwykłe firmy wódeczne i rozlewnie spirytualij, lub drobniejsze jakieś przedsiębiorstwa. Sprzedaje się partje po kilkadziesiąt sztuk, czasem zaledwie po kilkanaście. Bywają wypadki, że i wóz pełen się załaduje.

Nie wszystkie gatunki flaszek znajdują łatwo nabywców. Np. flaszki z wytłoczoną w szkło firmą nie mogą być puszczone w obieg i sprzedawane firmom konkurencyjnym. Tylko własna firma może je nabyć z powrotem.

Cały ten skomplikowany kodeks handlu flaszkowego znają na wylot przedsiębiorcy i handlarze i wywołują

Gorullai, owłosiony lud z przed 2 000 lat

Znudzony życiem miejskim, paryski kupiec Belloni du Chaillu, odpłynął pewnego dnia od brzegów słonecznej Francji wraz ze swym 13-letnim synem i nad brzegami Gabonu w zachodniej Afryce zbudował szałas, w którym rozpoczął nowe życie. A było to w roku Pańskim 1848.

Tak się zaczyna historia, wprawdzie nie romantyczna, ale pełna przygód, która doprowadziła do odkrycia bardzo rzadkiego małpoluta, jakim jest goryl. Odkrycie „odkrycie” nie jest jednakże ściśle. Bo już przed 400 laty żył taki spryciarz, który wiele podróżował, dotarł również do Afryki i odkrył tam „lud owłosiony” i potężny, który nazywał „gorullai”. Podróżnik ów, zwał się Hanno, a ówczesna nazwa goryla, jak widzimy, posiada wiele pokrewieństwa z nazwą dzisiejszą.

Otóż papa Belloni zajęty był skupowaniem kości słoniowej, którą mu murzyni znosili zdaleka i wysyłaniem jej ze stokrotnym zarobkiem do Europy. Syn zaś jego tymczasem waleśał się po okolicznych lasach w towarzystwie czarnych rówieśników, których język przyswoił sobie z czasem. W r. 1852 niestety jeszcze kupiec zmarł, a 17-letni młodzieniec pozostał nad brzegiem Gabonu z wielkim wprawdzie majątkiem, ale sam, jak palec. Zaopiekowali się nim misjonarze anglikańscy, a jeden z nich, wiedząc, iż chłopak posiada o Afryce duże wiadomości, namówił go, aby się udał do Nowego Jorku i wręczył mu list do redaktora nowojorskiej „Tribune”.

Chłopak wyjechał rzeczywiście i tak zachwylił redaktora swymi opowiadaniem afrykańskimi, że ten polecił mu opisać to wszystko. „Tribune” drukowała opowiadania, które wywoływały najwyższe zainteresowanie. Oczywiście znaleźli się uczeni, którzy nie we wszystkich zgadzali się z twierdzeniami młodego podróżnika. Chłopak bowiem nie przywiózł z sobą nic, co by mogło poprzeć jego twierdzenia o Afryce.

Nie pozostało mu przeto nic innego, jak wrócić nad brzegi Gabonu. Odnalazłszy z łatwością swych dawnych czarnych rówieśników, zabrał się tym razem inaczej do dzieła i zorganizował wyprawę naukową w głąb czarnego lądu. Królowa Romposombo dodała mu oddział 30 wojowników, którzy jednak uciekli na widok pierwszego napotkanego goryla. — Młody du Chaillu zdobył jednak bardzo poważne materiały, które wywiózł do Nowego Jorku. Co do goryli, nie przekonał jednak uczonych.

Uparty du Chaillu przedsięwziął przeto swą trzecią podróż do Afryki. Tym razem dotarł do plemion murzyńskich, które nigdy jeszcze białego człowieka nie widziały. Naczelnicy plemion witali go przyjaźnie i gościli, jak mogli, organizując przytem wyprawę na goryle. Żywego goryla nie udało się młodemu podróżnikowi nigdy pojąć, ale upolował 6 goryli, z których ściągnął skórę i zapakował w skrzynie.

Losy zaniosły go wreszcie do plemienia Njavis, które przyjęło go wrogo. Trzeba było uciekać. W najwyższym pośpiechu młody podróżnik zdołał porwać ze skrzyni dwie skóry goryle, które dowiózł szczęśliwie — ale nie do Nowego Jorku tym razem, lecz do Londynu. Tu młodzieniec wygłosił odczyt w Królewskim Towarzystwie Geograficznem, przedstawił obie skóry i nareszcie zdołał przekonać uczonych, że goryl jest tylko małpą, a nie owłosionym człowiekiem.

L. H.

Zbiorowe samobójstwa z głodu

Rozmaite zdarzają się rodzaje samobójstw, rzeczy mocno rozpowszechnionej w czasach t. zw. kryzysu. W Polsce rekord samobójstw zyskał sobie, przynajmniej chwilowo, Lwów.

Jednakże wszechświatowy rekord wziąć miał, jak donoszą gazety angielskie, wypadek, jaki miał niedawno miejsce w Indiach Wschodnich, w jednej z najżyźniejszych prowincyj tego najzamożniejszego na kuli ziemskiej kraju, w prowincji Madras. Nieznośny głód miał być powodem rozpaczliwego kroku.

Cała rodzina, złożona z pięciu osób: ojciec, matka, dorosła córka i dwóch synów, postanowiła skończyć zbyt nędzne życie. W tym celu napełniono najpierw wyschniętą studnię trawą suchą, którą polano obficie naftą. Następnie wzięto wspólnie, obrzędową kąpiel, ściśle nakazaną przez wyznawie buddyjskie. Potem wszyscy ubrani świątecznie, odprawili modły do świętego Buddy. Wreszcie wznieśli ojciec rodziny ogień w studni i pierwszy rzucił się w płomienie. Za nim uczyniła to samo matka z córką. Na samym końcu wskoczyli do studni obydwaj synowie. Jednego z nich zdołali uratować sąsiedzi. Drugi, wraz z całą rodziną, spłonął w ogniu.

Humor

Nie zmienia postaci rzeczy.

— Edek! — słyszałeś? podobno przygotowują nową ustawę karną.

— Niemasz się czym przejmować, bo czy według nowej, czy starej ustawy, na każdy sposób zamkną cię, jeśli cię na czemś przylapią.



Każdą flaszkę ogląda się dokładnie mi schodami coraz niżej, aż spadnie na dno nędzy flaszkowej — śmietnik, twardy bruk podwórza. Tu legnie z

Najciekawsze i najdziwniejsze historie

Najsprytniejszym i najpewniejszym może trójkim szpiegowskim w czasie wojny światowej było użycie fajki jako schowka dla tajnych dokumentów. Główna fajka, t. j. jej ścianki były wewnątrz puste, tak, iż można było włożyć między nie cieniutkie zwitki zapisanej bibuły jedwabnej. W razie niebezpieczeństwa wystarczył jeden obrót cybuszka, by ochraniająca od gorąca bibuła listewka asbestu usunęła się, a ogień strawił natychmiast papiery.

W klasztorze Cystersów, w Alcobara, w Portugalji, znajduje się kuchnia, która dostarcza samą żywność. Klasztor zbudowany jest na skałach, przez które przepływa rzeczka górską. Otóż kuchnia klasztorna znajduje się nad samą rzeczką, która przepływa przez środek olbrzymiej izby kuchennej. Ilekroć szef kuchni klasztornej zadysponuje ryby na obiad, wystarczy, by kuchcik zanurzył się w wodzie, a wyciągnie potrzebne mu pstragi, karasie lub inne ryby i raki.

W republikach południowo-amerykańskich w Wenezueli, Kolumbji, Ekwadorze panują dziwne obyczaje wśród murzynów, którzy przyjęli strój i zwyczaje europejskie. Noszą oni mianowicie przypięte do ubrań kartki z ceną, tak, jak były one przyszyte w magazynach. Murzyni chcą w ten sposób pochwalić się, że noszą ubrania uszyte przez krawca, a nie własnoręcznie.

Ludzie są uczciwsi, niżby się to wydawało. Pewien psycholog w Nowym Jorku rozesłał do stu nieznanym mu osób listy z załączeniem jednego dolara, jako wyrównanie rachunku za rzekome dostawy. Z tych stu osób odesłały eksperymentatorowi z powrotem owego dolara 63 osoby, co jest wcale dobrym wynikiem jak na dzisiejsze czasy. M. K.

i segreguje według kształtu i barwy.

mały się nad krawędzią przepaści — dobrze przedtem obejrżane pod światło, czy aby jaka kropla szlachetnego płynu w nich nie została.

Wystawia się na targowisko, sprzedaje. Obie targujące się strony oglądają ją kilkanaście razy, w końcu wsadza się flaszkę do worka i koszlawym wózkiem zawozi w licznym, beładnym towarzystwie do składnicy, gdzie



Tu mieści się „kancelaria” przedsiębiorcy flaszkowego.

jeszcze raz poddaje się ją skrupulatnym oględzinom i segregacji.

W składnicy każdy gatunek flaszki ma swoją przegródkę: tu tylko z winą, tu ze spirytusu, tam brzuchate z krótką szyjką, omdzie długie, niekształtne, nie podobne zgoła do niczego, w kącie gąsiory w zbutwiałych koszach, jakieś butle specjalne o dziwacznych kształtach.

Składnica flaszek to część innej składnicy, węgla, czy drzewa, odgródzona od reszty parkanem z licznymi przegrodami, zarzucona szkłem, starem że-

nierz nieklamane zdziwienie, na twarzy gosposi, czy pani domu, gdy grymaszą i przebiegają w okazyjnym im na sprzedaż towary i nie wszystko kupują, co im wpadnie w rękę. Trudno, laik nie rozumie fachowca...

Dzięki flaszkarzom wiele materiału, jako takiego, nie niszczy się i staje się ponownie użytecznym.

Flaszkarze są tym pośrednikiem między konsumentem i wytwórcą — pośrednikiem o tyle oryginalnym, że jego rola zaczyna się po... konsumpcji. Lech.

Uchwała Klubu Narodowego w poznańskiej radzie miejskiej

Większość radnych, skupiająca się w Klubie Narodowym, uzasadnia motywy niebrania udziału w zebraniu rady miejskiej w Poznaniu, zwołanem w celu wybrania prawyborców do Sejmu

Klub Narodowy w poznańskiej radzie miejskiej przesyła nam poniższe oświadczenie:

Tymczasowy prezydent m. Poznania zwołał na poniedziałek, 22 lipca r. b., zebranie rady miejskiej, celem dokonania wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, których zadaniem będzie wyznaczenie kandydatów poselskich na m. Poznań.

Ponieważ regulamin powyższego zebrania wyborczego rady miejskiej przewiduje jedynie akt dokonania wyborów i nie dopuszcza możliwości składania jakiegokolwiek deklaracji, Klub Narodowy w radzie miejskiej m. Poznania zmuszony jest złożyć w prasie następujące oświadczenie:

1) Przedstawiciele parlamentarnego Klubu Narodowego stwierdzili już w Sejmie i Senacie, że sejmowa ordynacja wyborcza, na podstawie której rada miejska ma dokonać wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, jest niezgodna z obowiązującą ustawą konstytucyjną, ponieważ — mimo wyraźnego postanowienia konstytucji, przyznającego w § 33 prawo wybierania posłów wszystkim obywatelom, oraz wbrew § 32 konstytucji, który mówi, że „Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim” — wprowadza pośrednie wybory do Sejmu, ogranicza powszechność biernego prawa wyborczego oraz narusza zasadę równości.

2) Powierzenie prawa wyznaczania kandydatów na posłów przedstawicielom samorządu terytorialnego i gospodarczego jest sprzeczne z obowiązującymi ustawami, na których samorządy to opierają się, jak również z postanowieniami, jakie samorządom tym wyznacza nowa konstytucja.

Art. 75 nowej konstytucji bowiem mówi:

„Stosownie do podziału państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzędowania w tych obszarach administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny”.

a § 76 —

„Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.”

Poza tem § 43 obowiązującej obecnie ustawy samorządowej, wyszczególniający prawa i obowiązki rad miejskich (gminnych) nie wspomina o kompetencjach politycznych tych rad, w szczególności o wyborach delegatów do sejmowych zgromadzeń okręgowych, a dodać należy, że zarówno śp. min. Pieracki jak min. Kościalkowski i premier Ślaskowski zawsze dotychczas stanowczo oświadczały się przeciw wciąganiu samorządu do polityki.

Powołanie zaś przedstawicieli samorządu do sejmowych kolegiów wyborczych czyni samorząd terenem walk politycznych, co musi niekorzystnie odbić się na działalności związków samorządowych.

3) Wreszcie znane są warunki, w jakich przeprowadzone zostały ostatnie wybory samorządowe w kraju, które teraz mają stanowić podstawę wyborów sejmowych.

4) Wobec powyższego Klub Narodowy w radzie miejskiej m. Poznania, zgodnie z opinią narodowego obywatelstwa naszego miasta — oświadcza niniejszem,

że w zebraniu rady miejskiej w dn. 22 bm., zwołanem dla powołania prawyborców do Sejmu, udziału nie weźmie, jak również, że żaden z członków Klubu Narodowego wyboru na delegata do zgromadzenia okręgowego lub kandydatury na posła wzgl. senatora nie przyjmie.

Poznań, 20 lipca 1935.

Obserwacje z drugiego brzegu rzeki

Jak oni na to patrzą i co mówią

Rozgwar dokoła zmian ustrojowych w państwie, wynikających z konstytucji kwietniowej i ustaw wyborczych lipcowych r. 1935, uczynił się niemały. Nic dziwnego. Przełom jest znaczny, a przedewszystkiem ci, którzy przyłożyli doń rękę, nie czują się dość spokojnie, by nie odczuwać potrzeby wynętrzania się i objaśniania innym.

Najszczerzej ucieszył się niezawodny p. Mackiewicz. Nietylko przełomem ustrojowym, ale też wyparciem opozycji, oraz postanowieniem jej, by nie sięgać po to, co pozostawiono pod mianem wyborów. Ucieszył się prosto z serca, oświadczył, obiecując dla siebie (wileńskie „Słowo” nr. 176):

„Obecność opozycji była krepująca i hamująca dla tych, którzy w grupie blokowej byli w mniejszości, nie mogli oni nigdzie apelować od werdyktu większości swojej grupy... Decyzje zapadały w gronach małych, często przypadkowych... Nieobecność opozycji wzmoże rzeczową kontrolę nad działalnością rządu... W poprzednich sejmach Blok z interpelacjami nie występował, krepowała go solidarność z rządem wobec obecności opozycji...”

Ale teraz zło to dopiero będzie używane! P. Mackiewicz już widzi, jak on sam i inni posłowie nowego zaciągu grzmia z mównicy, zasypując rząd „interpelacjami”, „kontrolując”, co się dzieje. Niech się biedak cieszy! Będzie miał tyle swobody i tyle pola do działania, co obecni nacjonal - socjalistyczni posłowie w ujednoliconym i niemy Reichstagu, którzy raz na kilka miesięcy... klaszczą, aż ręce puchną.

Szerzej i trafniej (poza wycieczkami w przeszłość o wyłącznym dążeniu obozu dziś rządzącego do niepodległości i o jego cnotach obywatelskich w zestawieniu z nieprawością i zachłannością tych wszystkich innych niegodziwych stronniców: kto chce, niech wierzy, ale takich będzie mało) ocenił znaczenie obecnego przełomu prezes Rady Ministrów p. Ślaskowski. W mowie z 6 b. m. do posłów i senatorów B. B., określając zmianę na przestrzeni okresu pomajowego:

„Wódz odszedł... Na pytanie, kto go zastąpi, mamy obowiązek dać odpowiedź... Próby szukania innego człowieka, któryby przez swoją wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną, nie dalyby wyniku... Dla zespołu ludzi, radzących między sobą o losach Polski, rozstrzygnięcie Piłsudskiego

stawało się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującym... Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej zmianie... Prawo, jako naczelny regulator, ma nami rządzić...”

Jest to niechybnie i trafne umiejscowienie przełomu, a mianowicie w obrębie przewrotu majowego, i zarazem słuszne określenie jego istoty: dotychczas, od roku 1926 do roku 1935, wola jednego człowieka była obowiązującym prawem, a teraz, gdy nikt nie zdoła zastąpić go dla zespołu rządzącego, rządzić powinno prawo.

Oświadczenie to warto dobrze zapamiętać...

P. Ignacemu Matuszewskiemu nie wystarczy umieszczenie obecnego przełomu na przestrzeni przewrotu majowego, gdyż umieszcza go na przestrzeni — wieków naszych dziejów, jako („Gazeta Polska” nr. 191):

„Olbrzymi przełom przejścia po wiekach od anarchicznej do hierarchicznej koncepcji państwa.”

Ten olbrzymi przełom — jak objaśnia p. Matuszewski — polega na... usunięciu stronnictw.

Gdyby p. Matuszewski, był powiedział, że nasza obecna zmiana ustroju należy do najwygodniejszych chwilowo dla obozu rządzącego, jakie w ciągu wieków wymyślono, można by ostatecznie uznać jej przełomowe poprzez wieki zalety w takim znaczeniu, ale przypisywanie jej jakiegokolwiek innej doskonałości jest tylko objawem małych wymagań i złudnych zachwytów.

STANISŁAW STRONSKI.

Prawa wdów po pracownikach kolejowych

Zonie i dzieciom zmarłego pracownika, względnie emeryta kolejowego, przysługują prawo do: 1) odprawy (zapomogi) jednorazowej, t. zw. pośmiertnej — w wysokości trzymiesięcznego uposażenia (zaopatrzenia emerytalnego), pobieranego ostatnio przez zmarłego; 2) stałego zaopatrzenia wdowiego i sierociego — oczywiście pod warunkami, wymienionymi w przepisach emerytalnych.

Starając się o powyższe świadczenia, wdowa winna złożyć podanie, zawierające łączną prośbę o wypłacenie pośmiertnego i o przyznanie zaopatrzenia wdowiego, ewentualnie również i zaopatrzenia sierociego, przy czym winna w podaniu tem wymienić imiona sierot, uprawnionych do pobierania takiego zaopatrzenia.

Do podania należy dołączyć:

- 1) poświadczenie urzędu parafjalnego lub Urzędu Stanu Cywilnego, że petentka żyła z mężem we wspólności małżeńskiej do jego śmierci i że poniosła koszty pogrzebu;
- 2) metrykę śmierci męża;

Senat usuwa emerytów z Gdańska

Gdańsk. (PAT). Wobec niemożności wypłacania emerytur wywołanej przez krytyczne położenie finansowe senat gdański uchwalił zwrócić się do emerytów, zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta z wezwaniem do dobrowolnego przeniesienia się do Niemiec. Chodzi tu o 4 do 5 tys. osób. Senat spodziewa się zaoszczędzić w ten sposób 16 do 18 milionów guldenów. Emeryci mają dać odpowiedź do 15 sierpnia r. b. Również władze Rzeszy już z dniem 30 września r. b. wypłacić będą emery-

UWAGI

Trybunał w Hagen w Westfalii uniewinnił niedawno pewnego członka katolickiej organizacji młodzieży, którego „przestępstwo” polegało na udziale w pochodzie publicznym tej organizacji.

W sprawę tą wdał się jednak prokurator i zgodnie z dzisiejszym duchem polityki antykościelnej doszło do rozprawy apelacyjnej. Apelacja skasowała wyrok niższej instancji i uznała owego członka organizacji katolickiej winnym. Znamienne przytem, że powołała się w swym wyroku na dekret prezydenta Rzeszy z 28 lutego 1933, który ani słowem nie wspomina o organizacjach katolickich, natomiast skierowany jest przeciw komunistom.

Swoiste są motywy instancji apelacyjnej: Trybunał przyznaje wprowadzić, że dekret odnosi się w pierwszej linii do komunistów. Ale zdaniem jego winien on obowiązować w rozszerzonej interpretacji, t. j. w każdym wypadku, gdzie „chodzi o pośrednie niebezpieczeństwo dla państwa i gdzie szerzą się publiczne tendencje, które wyrażają niezadowolnienie z nowego porządku rzeczy, a które wskutek tego przygotowują teren pod odrodzenie prądów komunistycznych”.

„Tarcia wyznaniowe wśród narodu niemieckiego — brzmią dalej motywy — o ile afiszuje się je nawiązań z zadowoleniem, noszą w sobie zalążek rozkładu. Zaś każdy rozkład wzmacnia siły komunizmu. Pod tym kątem widzenia jest działalność tego rodzaju ośrodków (czytaj: ośrodków młodzieży katolickiej) pośredniemi niebezpieczeństwem dla państwa w duchu dekretu prezydenta Rzeszy”.

Nie można owemu kapłanowi Temidy odmówić talentu kazuistycznego, który przypomina sprawność owych mistrzów scholastyki, co rozdrabniał włos na części.

Chociaż porównanie scholastyków z sądownictwem Trzeciej Rzeszy dotknie może niejednego z pod sztandaru Rosenberga.

3) odnośnie do sierot, które ukończyły 18 lat życia, zaświadczenie szkolne (wydane przez zakład naukowy, do którego uczęszcza sierota) oraz zaświadczenie, wydane przez urząd gminny, względnie miejski, stwierdzające, że sierota nie posiada własnych źródeł utrzymania.

Przypominamy, że prawo do zaopatrzenia przysługuje sierotom w zasadzie do ukończenia 18 lat życia, w razie zaś przekroczenia tego wieku — tylko w razie kształcenia się lub niezdolności do zarobkowania, wywołanej chorobą lub ułomnością, ponadto pod warunkiem nieposiadania własnych źródeł utrzymania.

Akcja wyborcza B. B.

Warszawa. (Tel. wł.) Z otoczenia tutejszych kierowniczych czynników B. B. dowiaduje się, że ustalone zostały tu na Poznań następujące kandydatury do Sejmu: prezes B. B. na województwo poznańskie adw. dr. Jeszke, lewicowo - „sanacyjna” działaczka dr. Jakubka, prezes „sanacyjnej” organizacji rzemieślniczej Sobczak oraz dyr. Związku Towarzystw Kupieckich Br. Sikorski, proponowany członek poznańskiego B. B.

Równocześnie dowiaduje się z kół przemysłowych, że organizacjom samorządu gospodarczego w Poznaniu-zakomunikowano już dezzyderaty sfer miarodajnych co do list delegatów do tamtejszych okręgowych kolegiów wyborczych.

Akt samoobrony

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” podaje zarządzenie ministra skarbu o odprawach celnych w gdańskiej dystrykcji cel. Rozporządzenie powyższe poleca, aby towary, przeznaczone do spożycia na terenie Polski, przywożone z zagranicy przez porty gdańskie, były przekazywane do oceny urzędem położonym na terytorium Rzplitej.

W ten sposób towary importowane do Polski nie będą mogły być cłona na terenie Wolnego Miasta. Rozporządzenie zostało spowodowane koniecznością ochrony interesów skarbu państwa przed skutkami kontroli dewizowej w Gdańsku. (w)

Napięcie japońsko-sowieckie wzrasta

Odpowiedź Japoni na protest sowiecki — Koncentracja wojsk bolszewickich nad granicą Mandżukuo

London. (Tel. wł.). Sytuacja na Dalekim Wschodzie znów się zaostrza. Starcia na granicy sowieckiej z wojskami japońskimi i oddziałami z Mandżukuo nie ustają. W odpowiedzi na protest sowiecki rząd japoński kategorycznie odrzuca odpowiedzialność za wywołanie zajęć granicznych. Nota japońska zdecydowanie stwierdza, że przedwczesne ogłoszenie treści protestu sowieckiego było ze strony Moskwy aktem nieprzyjaznym.

Równocześnie z wiadomością o doręczeniu noty japońskiej nadchodzą wiadomości o nowych zajęciach granicznych. Wojska sowieckie ostrzeliwały onegdaj na Amurze łódź motorową, która jechała pod flagą japońską. Wkołach politycznych w stolicy Mandżukuo Hsinkingu podkreśla się,

że wobec takiej sytuacji wątpliwem wydaje się, aby projektowana między komisją graniczną mogła dojść do porozumienia i usunąć powtarzające się stale zajęcia graniczne.

Granica sowiecka, według doniesień z Mandżukuo, przedstawia obecnie istną warownię. Wzdłuż całej granicy Sowiety skoncentrowały bowiem 12 dywizji piechoty i wojsk technicznych w liczbie około 20.000, 5 dywizji kawalerii o sile 500 ludzi każda itd. Ponadto przygotowanych jest 5750 samolotów i 400 czołgów.

Koła dyplomatyczne w Mandżukuo podkreślają, że w takich warunkach i przy takim stanie rzeczy trudno zgodzić się na podpisanie z Sowietami paktu nieagresji.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jan-
kielewicz, Stary Rynek 9 (żydowska);
Głuchowski, ul. Narutowicza 6; Ham-
burga, Główna 50; Pawłowski, Piotrkowska 307; Piotrowski, Pomorska 91;
Steckla, Limanowskiego 37.
Pogotowie: Tel. 102 90.
Straż Ogniwa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski „Chory z urojenia” godz.
8.30.

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94)
godz. 9 wiecz. premiera „Bobasak”.
Teatr Letni w parku Staszica: przed-
stawienie zawieszona.

Kina łódzkie

Adria-Metro — „Skradziono człowieka”

Casino — „Nasi chłopcy marynarze”.
Orso — „Czarny kot”.
Czary — „Morderec”.
Grand Kino — „Żywy zastaw”.
Mewa — „Śmierć odpoczywa”.
Miraż — „Wielka księżna Aleksandra”.
Ludowy — „Pocłunek przed lustrem”.
Oświatowy — „Uwodzielka”.
Palace — „Świat jest zakochany”.
Przedwiośnie — „Karjera Anny Ca-
roer”.
Stylowy — „Rewolucja śmiechu”.
Rakiet — „Moskiewskie noce”.

Teatr Miejski. Dziś wchodzi na afisz
doskonale komedia Arnolda i Bacha p. t.
„Bobasak”. We wtorek i w środę powtó-
rzenie „Bobasaka”.

Stefan Jaracz w Teatrze Miejskim.
Najznakomitszy artysta sceny polskiej
Stefan Jaracz po odbyciu w Warszawie
jubileuszu 30-letniej pracy, zaproszony
został przez Dyrekcję Teatru Miejskiego
na 4 występy, aby publiczność łódzka
również mogła uczyć się Jaracza. Na
przedstawienie jubileuszowe dany jest
miejscowy „Chory z urojenia” z Jar-
aczem w roli głównej. Resztę obsady
stanowi zespół „Teatru aktora” z War-
szawy.

Wyjaśnienie. W numerze 165 zamie-
ściliśmy wiadomość, zatytułowaną „To
jest gospodarka!”, w której podaliśmy, ja-
koby wydział kanalizacji i oddział komu-
nikacji Zarządu Miasta nabywał bez prze-
targów materiały techniczne od firmy
„Technoart”, płaćąc m. in. po 38 groszy
za klamrę do umocowania szyn kolejki,
czyli o przeszło sto procent drożej od nor-
malnej ceny.

Okazało się, że wiadomość ta, dostar-
czona nam przez jedną z tutajskich
agencji prasowych, nie odpowiada praw-
dzie. Przedstawiciel zainteresowanej fir-
my zgłosił się do nas, przedstawiając do-
wody, iż wyżej wymienione klamry by-
ły sprzedawane oddziałowi komunikacji
Zarządu Miasta po cenie normalnej ryn-
kowej.

Łódź wobec targów lpskich. W dniach
ostatnich szereg firm przemysłu i handlu
włókienniczego w Łodzi otrzymało zaprosze-
nie dyrekcji Targów Lpskich w sprawie
wzięcia udziału lub ewentualnego
przyjazdu na te targi. Według opinii koł
przemysłu i handlu włókienniczego, u-
dział przemysłu i handlu włókienniczego
Łodzi w jesiennych targach lpskich be-
dzie bardzo szczupły. Pozostaje to w
związku z daleko idącym uniezależnieniem
się włókiennictwa polskiego, a w szczegól-
ności działu konfekcyjnego i galanterij-
nego, którego produkcja w ostatnich la-
tach całkowicie wyeliminowała z rynku
polskiego wytwórczość niemiecką. Waku-
tek tego usamodzielnienia się, kontakt
włókiennictwa łódzkiego z rynkiem nie-
mieckim uległ ostatnio niemal całkowite-
mu zerwaniu.

Eksport Łodzi w czerwcu. Według de-
legatury instytutu eksportowego w Łodzi,
wywóz włókienniczy w czerwcu rb. wyra-
ził się cyfrą 324 488 kg za zł 2 374 798.
W porównaniu z majem oznacza to spadek
o przeszło 100 000 zł. Na pierwszym miej-
scu wózków odbiorców włókiennictwa figu-
ruje Anglia, dalej Czechosłowacja oraz In-
dye Brytyjskie.

Oplaty w gimnazjach. W związku z za-
rządzeniem w sprawie utworzenia gimna-
zjów zawodowych, inspektorat szkolny o-
trzymał obecną instrukcję, w sprawie po-
bierania opłat we wspomnianych gimna-
zjach. Według instrukcji, taka egzamina-
cyjna przy egzaminach do klas pierw-
szych wynosi 5 złotych oraz wpisowe 10
złotych. Pozostałe opłaty ujęte są w nor-
mach przewidzianych do gimnazjów inne-
go typu.

Okręgowe kolegia wyborcze

Łódź, 22. 7. — W onegdajszym nu-
merze dziennika wojewódzkiego uka-
zało się rozporządzenie wojewody łódz-
kiego w sprawie wyborów do okręgo-
wych kolegiów wyborczych, które na-
stępnie mają wyłonić kandydatów na
posłów, do Sejmu.

Zarządzenie to dotyczy łódzkich
okręgów wyborczych 15, 16 i 17, oraz
pozostałych okręgów na terenie woj-
ewództwa. Oznaczono organy, mające
dokonać wyboru delegatów do kolegiów
i terminy zebrania każdego z tych or-
ganów i liczb delegatów, przypadającą na
każdą organizację.

Pierwsze zgromadzenia wyborcze po-
szczególnych organizacji „sanacyjnych”
kolegiów wyborczych wyznaczone zo-
stały na czwartek 25 lipca br. W dniach
30 i 31 bm. dokonają wyboru dele-
gatów samorządy zawodowe i gospo-
darcze, a więc rady adwokackie, lekar-
skie, notarialne oraz zebranie plenarne
izby przemysłowo-handlowej, zrzesze-
nia techniczne oraz organizacje ko-
bięce.

Wybory delegatów do łódzkich kole-
giów wyborczych dokonają w kilku wy-
padkach organy centralne, jak np. rada
izb adwokackich w Warszawie i rada

izb notarialnych w Warszawie. Izba
rzemieślnicza dokona wyboru delega-
tów w dniu 1 sierpnia, zaś samorząd te-
rytorjalny w dniu 2 sierpnia. W za-
stępstwie rozwiązanej rady miejskiej
wybory delegatów ma dokonać wydział
wojewódzki w liczbie 52 delegatów do
okręgu 15, 51 delegatów do okręgu 16
i 50 delegatów do okręgu 17.

Dzisiaj rozpoczęte zostały prace nad
sporządzaniem spisów wyborców sei-
mowych w trzech punktach miasta:
przy ul. Zagajnikowej 34 dla okręgu 17,
w gmachu rady miejskiej przy ul. Po-
morskiej 16 dla okręgu 16 i w gmachu
szkoły im. Król. Jadwigi przy ul. Ce-
gielnianej 26 dla okręgu 15.

Prace te zostaną zakończone przed
5 sierpnia.

Miasto Łódź zostało podzielone, jak
wiadomo, na 204 punktów wyborczych.

Notujemy przytem rzecz charaktery-
styczną: mimo, że do kolegiów wybor-
czych mają wejść sami delegaci „sana-
cyjni”, prasa „sanacyjna” i żydowska
uprzedza, że ci, którzy uchylali się od
wzięcia udziału w kolegiach, po-
słędzeniu wyborczym zostaną ukarani
grzywną do 50 zł. Powyższe dan. poda-
jemy ze względów informacyjnych.

Dziwne oszczędności

Zatarg lekarzy z higienistkami trwa nadal

Łódź, 20. 7. Od początku bież-
mies. trwa spór między higienistkami,
a lekarzami punktowymi o umowę
zbiorową.

Lekarze proponują wynagrodzenie
dla higienistek, zatrudnionych przy
dwu lekarzach 180 zł podczas gdy
higienistki żądają 140, 180 zł, a dla
czterech wynagrodzenia dwu higienistek.
Zaznaczyć należy, że dawniej podczas
angażowania przez ubezpieczalnie bez-
pośrednio, higienistki zatrudnione by-
ły przy jednym lekarzu na punkcie i
otrzymywały 140 zł tak, że w odnie-
sieniu do lekarzy poczyniono już
znaczące ustępstwa.

Dotychczas nie uzyskano porozu-
mienia. Lekarze tłumaczą się, że na

utrzymanie higienistki i lokalu otrzy-
mują 144 zł miesięcznie, a łącznie z
ryczałtem na własne wynagrodzenie
(675 zł) 819 zł. Z tego wynika, że przy
udzieleniu ryczałtów lekarze uzyskali
podwyżkę, gdyż poprzednio maksy-
malne wynagrodzenie dla lekarza wy-
nosiło 610 zł. Wynagrodzenie to uza-
leżnione było od wysokości wpływów
ze składek ubezpieczeniowych, tak, że
faktycznie wynagrodzenie lekarzy
punktowych było niższe.

Spór ma być rozstrzygnięty w cią-
gu najbliższych trzech dni, w przeciwnym
razie związek higienistek zagro-
ził wycofaniem wszystkich higienistek
z punktów lekarskich. (k)

**Wielka pielgrzymka do Krakowa, Kal-
warii Zebrzydowskiej i Częstochowy.** Die-
cezyjny Instytut Akcji Katolickiej w Ło-
dzi organizuje w dniach od 11 do 15 sier-
pnia bm. wielką pielgrzymkę diecezjalną z
Łodzi do Krakowa, Wieliczki, Kalwarii
Zebrzydowskiej i Częstochowy. Pielgrzym-
ka ma na celu ułatwienie szerokim rze-
szom katolickim ze wszystkich parafii
diecezji Łódzkiej udziału w wielkim od-
pustie, jaki odbywać się będzie w słyn-
nym klasztorze O. O. Bernardynów w Kal-
warii Zebrzydowskiej na Podkarpaciu o-
raz w dorocznym odpustie na Wniebo-
wzięcie Najśw. Marii Panny na Jasnej Gó-
rze w Częstochowie. Wyjazd pielgrzymki
z Łodzi nastąpi w dniu 11 sierpnia t. j. w
niedzielę po mszy św., z parafii św. Krzy-
ża. Karty uczestniczący w cenie 16 zł na-
bierać można w sekretariacie Akcji Kato-
lickiej oraz we wszystkich parafiach łódz-
kich. Zapisy dla prowincji zgłaszać nale-
ży u swoich księży proboszczów.

Kronika Kalisza
Nabożeństwo żałobne. Staraniem Str.
Nar. w Kaliszu, w sobotę 27 bm. a godz. 9
rano, odprawione zostanie w kościele św.
Mikołaja uroczyste nabożeństwo żałobne
za duszę śp. brygadiera Czesława Maczyń-
skiego, bohaterskiego dowódcy Lwowa,
zmarłego w dn. 15 bm. Zarząd Str. Nar.
zaprasza całe katolickie społeczeństwo m.
Kalisza i organizacje ze sztandarami na
nabożeństwo żałobne za duszę obrońcy
kresowego grodu.

Zjazd regionalny kupiectwa polskiego.
W dniu 15 września rb. odbędzie się w Ko-
le regionalny zjazd kupiectwa polskiego z
powiatów: kaliskiego, tureckiego, kolskie-
go i konińskiego. W zjeździe, oprócz
przedstawicieli świata handlowego i prze-
mysłowego, wezmą udział władze pań-
stwowe, samorządowe i skarbowe. Na
wspomnianym zjeździe odbędzie się po-
święcenie sztandaru Stowarzyszenia Kup-
ców Polskich pow. kaliskiego.

Suma na budowę sądu okręgowego. W
dniu 17 bm. przewodniczący Komitetu
utrzymania sądu okręgowego w Kaliszu,
p. prezydent Sullatowski, przekazał ze-

braną dotychczas przez komitet utrzyma-
nia sądu okręgowego na przebudowę gma-
chu sumę w kwocie zł 28 300 przezwio-
sado okr. w Kaliszu. p. Komarowi. Ro-
boty prowadzone będą przez sąd we wła-
nym zakresie.

**Walne zebranie członków Stow. Rzem.
Chrześc.** W dniu 28 bm. odbędzie się
walne zebranie członków Stow. Rze-
mieślników Chrześc. Na porządku obrad
m. in. zmiana statutu i zmiana nazwy
Stowarzyszenia.

Urlop w sadzie grodzkim. Powrócił
z urlopu wypoczynkowego i w dniu
dzisiejszym objął urzędowanie sędziowie
sądu grodzkiego w Kaliszu: p. Jerzy Go-
lembowski i p. Stanisław Bilinski. W
dniu 24 bm. wyjeżdża na 6-tygodniowy
urlop kierownik sądu grodzkiego, p. Igna-
cy Krawiec.

Z sali sądowej. Mieszkanca Kalisza,
Józefa Konusz, będąc w parku, przysiadł
się do trzech bawiących się dziewczynek,
z których jedna, 7-letnia Tamara Karczy-
nowna podrzuciła w górę torbkę ręczną.

Gdy torbka upadła dziewczynce na
ziemię, kobieta ta podniosła ją i poczęła
się szybko oddalać. Płacząca na ulicy
dziewczynka zauważyła przechodzący po-
sterunkowy, wyprzedził ją przeto o przeży-
nie rozpaczy, a gdy mała Tamara wskaza-
ła Józefowi Konusz, przytrzymał ją i oddał
w ręce sprawiedliwości. Sąd skazał ko-
bietę na trzy miesiące bezwzględnej aro-
sztu.

Kronika Pahlania

Mięso i kiełbasy podrożały. Z dniem
20 bm. ceny na wyroby rzeźnicze i mięso
zostały podwyższone o 20 gr na jednym
kilogramie. Za wyjątkiem kuszanki
wszystkie odmiany wyrobów uległy pod-
wyższeniu ceny. Mięso natomiast po-
drożało i to wolowe jak i wieprzowe. W
związku z podrożeniem tych przetworów
zanotowano znaczny spadek zakupów.

Przerwa urlopowa. W dniu 20 b. m.
została zamknięta na przeciąg dni 14,
kuchnia mechaniczna A. Jankowski i
Ska, przy ul. Legionów. Prawdopodobnie
przez okres ten zostanie w firmie tej
przeprowadzony ogólny remont. Po urlo-

Kandydaci do łódzkiego „bajratu”

Łódź, 22. 7. — Jak wiadomo, w
miejscie rozwiązanej rady miejskiej ma
powstać t. zw. rada przybozna, której
członkowie zostaną wyznaczeni przez
władze.

Prasa żydowska podaje, iż upatrzo-
nemi przez „sanację” kandydatami do
rady przyboznej są: Tomasz Wasilew-
ski, adwokat Alfred Bityk, Adam Gła-
piński, Karol Algaier, Bolesław Kmie-
cie, Stanisław Kubasiewicz, Franciszek
Otwinkowski, Apolonja Rybicka, Józef
Trawkowski, Kazimierz Roszak, Józef
Mazur, Adam Durko, adwokat Zygmunt
Menket, Jakób Herbst, Kazimierz Mo-
nit, Leon Spychalski i inni.

Ostateczne ustalenie komisarskich
radnych oraz wiceprezydentów ma po-
dobno nastąpić z bieżącym tygodniem.

W ciągu niedzieli trzy nawałnice

Łódź. — Wczoraj nad Łodzią prze-
szły trzy burze, połączone z piorunami
i niezwykle silną ulewą. W wielu punk-
tach miasta, niżej położonych, woda
zalała piwnice i mieszkania. Straż po-
żarna była wzywana do hotelu Man-
teufła na ul. Zachodniej, gdzie woda
wdarła się do piwnicy, mieszczacej skła-
dy rest. urajyjne.

Na ul. Pałacowej 12 woda wdarła się
do mieszkań robotniczych. Wezwana
straż pożarna opróżniła mieszkania z
wody.

Na ul. Brukowej 5, wskutek uderze-
nia pioruna, porażona została 20-letnia
Jadwiga Górka, której udzielił pomocy
lekarz pogotowia i przewiózł do szpi-
tala.

Napad rabunkowy

Łódź. — W Koluszkach dokonano
napadu rabunkowego na ul. Brzeziń-
skiej na urzędnika Stanisława Janasa.
Ponieważ stawiał on opór, rabusie po-
ranił śmiertelnie Janasa w głowę i
szkieł.

Przewieziono go w stanie agonii do
szpitala w Łodzi. Za bandytami wdro-
żono dochodzenie.

Jubileusz cechu ślusarskiego

Łódź. — Wczoraj odbyły się uro-
czystości jubileuszowe cechu mistrzów
ślusarskich. Za 25 lat pracy zostali od-
znaczeni żetonami i dyplomami mi-
strzowie ślusarscy w liczbie 8 c. ob.

pach wszyscy robotnicy zostają przyję-
ci z powrotem do pracy, bez żadnych
zmian.

Należność urlopową robotnicy bez za-
danych zatargów otrzymają w nadchodzący
czwartek.

Zaznaczyć należy, że jest to jedna z
chrześcijańskich firm, która z obowią-
zków swych wywiązuje się wzorowo, a
robotnicy nigdy nie potrzebowali szukać
interwencji u inspektora Pracy, gdyż ta-
kawa okazuje się zbędna. Oby takich
fabryk więcej było w mieście żydowskich,
w których robotnik jest wyszukiwany
przez pracodawcę Żyda. (p)

Żyd dręczyciel. Przejeżdżający przez
Pabjanice żydowski handlarz cieleciami z
Wadłowa, niejaki Józef Braun, został za-
trzymany przez posterunkowego P. P.,
który spisał mu odpowiedni protokół za
pastwienie się nad przewożonymi w aucie
cieleciami.

Żyd zostanie ukarany wyrokiem kar-
no-administracyjnym. (r)

Kradzież kwiatów. Przy ul. Podleśnej
nr. 1 znajduje się piękny ogród, którego
właścicielem jest Kazimierz Bajer. W
ogrodzie tym obok warzyw i drzew owo-
cowych specjalną opieką otoczone są
kwiaty różnych odmian. Nie też dziwnie-
go, że znaleźli się na nie amatorzy, któ-
rzy podczas ciemności nocnej zakradli
się do ogrodu i skradli większą ilość
kwiatów — lewkojii, wartości 50 zł. Po-
wiadomiona policja prowadzi dochodze-
nie w celu wykrycia sprawców kradzieży.

Z elektrowni miejskiej. W tych
dniach Miejski Zakład Elektryczny w Pa-
bianicach przystąpił do przebudowy
główniej stacji rozdzielczej ul. Barucha,
skąd prąd na całą miasto się rozchodzi.
Prócz tego na ul. Leśnej zostanie prze-
budowana linia elektryczna o jakiejś 250
metrów i ulica Średnia zostanie oświetlo-
na na przestrzeni 300 metrów. Czas naj-
wyższy, by Miejski Zakład Elektryczny
pomyślał nie tylko o oświetleniu dalszej
części tej dzielnicy, ale i innych. (r)

Co jutro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1935 roku wyciągnięto książkowego dodatku powie-
ściowego. W Poznaniu w ekspedycji zł 1,95 w agenciach zł 2,30, z od-
noszeniem do domu zł 2,20 na prowincji na pocztach zł 2,30 z odno-
szeniem do domu zł 2,20 pod opaską miesięczną zł 5,00 zł 5,00
w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oreolnik” miesięcz-
nie 2,35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych silną wycieczką, przeszkod
w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci
nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy
odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr.
Przed wiadomościami: pocztom 100 gr. od 1-lamowej milimetra.
Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste)
15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny
10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zesta-
wem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu św. Marcin 70

Nowiny Filmowe

„Ciężka woda“

Cały świat nakowy poruszyła niedawno sensacyjna wiadomość o znalezieniu izotopu (odmiany) wody, nazwanego przez uczonych „ciężką wodą“.

Nowa ta woda odznacza się sensacyjnymi właściwościami. Znajduje się ona we wszystkich wodach na ziemi, jednak w ilościach tak minimalnych, że odosobnienie jej natrafia na kolosalne trudności. Uczonym udało się po wielu trudach odsobnić niewielkie ilości „ciężkiej wody“ dla przeprowadzenia doświadczeń. Okołoło się, że woda ta już w minimalnych ilościach jest zabójcza dla wszystkich organizmów. „Ciężka woda“ to najdroższy dziś płyn na ziemi. Gramy tego płynu kosztują tysiące dolarów.

Najstraszliwsza ta, niczem nie dająca się wykryć trucizna „gra główną rolę“ w najnowszym filmie M. G. M. noszącym tytuł „Ciężka woda“ (Casino Murder Case). Minimalne jej ilości, wykradzione z laboratorium chemika posłużyły zbrodniarzowi do morderstwa. Który defektyw potrafi to wykryć? Kto udowodni, że popełniono morderstwo?

We filmie tym, odznaczającym się świetnie skonstruowanym scenariuszem, występują w rolach głównych: Paul Lukas, Alison Skipworth, Rosalin Russell i wielu innych. Realizuje Edwin L. Marin, według powieści słynnego autora kryminalnych powieści S. S. Van Dine'a.



Dwa uśmiechy.

Smosarska i Znicz w nowej polskiej komedii filmowej „Dwie Joasie“, realizowanej obecnie przez wytwórnię „Blok-Muzafilm“ w Warszawie.

W trzech słowach...

... Poraz pierwszy w historii kinematografii sfilmowano tajfun na Żółtem Morzu. Będzie to jedna z emocjonujących scen filmu „China Seas“. Role główne grają: Wallace Beery, Jean Harlow i Clark Gable.

... Clarence Brown po długiej przerwie znów będzie pracował z Gretą Garbo. Scenariusz osnuto na tle głośnej powieści Tolstoj „Anna Karenina“. Będzie to 6-ty z kolei obraz, jaki Brown wykonał z Gretą Garbo.

... Bohater „Eskimo“ Mała znów ukaże się na ekranie w nowym wielkim filmie.

... Joan Crawford kręci nowy film p. t. „Ogród Allaha“. Reżyserem jest George Cukor, twórca „Dawida Coperfielda“.

... Na liście „12 niezwykłych ludzi Ameryki“, wybranej przez czytelników popularnych dzienników amerykańskich znalazło się nazwisko Clarka Gable'a. Jest to obecnie najbardziej lubiany „amant“ ekranu.

W małym cichym miasteczku życie płynęło monotennie. Mała Marlena z dziecka stała się podlotkiem. Marzyła o tem, by przyjechać do stolicy, zobaczyć pięknie ubrane kobiety i pójść na koncert i choć raz w życiu do teatru.

Marzenia jej spełniły się. Wyjechała do Berlina i zamieszkała u swego wuja, jedne-

go ze znanych jubilerów w mieście.

Pierwszy wieczór w teatrze był niezapomniany: postanowiła zostać aktorką.

Rodzina von Looschów była zgorzonna. Jakto taka miła i ładna dziewczyna, która z łatwością mogłaby wyjść za mąż — chciała wybrać sobie tak niegodne zajęcie i występować uszminkowana na scenie? Nigdy!

Marlena ustąpiła pod naciskiem rodziny.

Jedynie wuj, u którego mieszkała, namawiał ją ciągle, by poświęciła się scenie i przełamała opór rodziny. Marlena zwróciła się do znakomitego reżysera i inscenizatora Maxa Reinhardta. Ten przyjął ją w poczet uczennic i po paru miesiącach nauki, Marlena nazała się na scenie.

Od tego czasu minęło parę lat. Marlena wyszła za mąż za reżysera filmowego Rudolfa Siebera, została matką malej Marie Sieber i wycofała się zupełnie z życia teatralnego, zdawało się, że jej karjera życiowa jest już zupełnie skończona, aż wreszcie...

Pewnego dnia zwrócił się do niej znany impresario teatralny z propozycją, by wystąpiła w rewji filmowej Charella p. t. „Dwa krawaty“. Marlena początkowo odmawiała, aż wreszcie przyjęła engagement. Powróciła na scenę.

I tu, na scenie berlińskiej, zobaczył ją Józef von Sternberg; napróżno poszukiwał aktorki, która mogłaby zagrać główną rolę w filmie p. t. „Błękitny motyl“. Przeprowadził próbną zdjęcie z niemal wszystkimi gwiazdami berlińskimi, ale napróżno. Chcąc odpocząć po żmudnej pracy wybrał się do teatru — i tu zobaczył po raz pierwszy Marlenę.

Nazajutrz Marlena przybyła do studia na próbną zdjęcie; wypadły nadszperkowanie dobrze i podpisała kontrakt z wytwórnią Paramount.

Już pięć lat minęło od tego czasu. Marlena wystąpiła w szeregu filmów, z których każdy był triumfem genialnej aktorki.



Nowe wcielenie Marleny ujrzymy we filmie Paramountu „Kaprys hiszpański“; występuje w nim oprócz słynnej gwiazdy niemieckiej wspaniały podobno Cesar Romero.



Na każdym schodku jedna.

Uroczyste baletniczki z wesołej komedii filmowej „Historia wesółych dam“, którą nakręciła ostatnio wytwórnia Warner Bros i którą ujrzymy niedługo na naszych ekranach.

... Od 5 — 6 po poł. codziennie Greta Garbo pobiera lekcję tańca u Chestera Hale'a, słynnego baletmistrza. Garbo uczy się tańczyć mazur, który wykona w filmie „Anna Karenina“.

... Jeanette MacDonald i Nelson Eddy po sukcesie odniesionym w filmie „Kapryśna Marietta“ objęli główne role w nowym obrazie muzycznym p. t. „Amerykański Can Sing“.

... Niebawem sukces, jaki odniósł „Dawid Copperfield“ skłonił wytwórnię „Metro“ do sfilmowania drugiej powieści Dickensa p. t. „Opowieść o dwóch miastach“. Ronald Colman, R. Owen i Constance Collier wykonają główne role.

... Lionel Barrymore, Chester Morris i Lewis Stone — oto obsada nowego obrazu p. t. „Public Hero Nr. 1“, w którym rolę kobiecą wykona Jean Arthur.

... Jean Harlow jest wykonawczynią nowego tańca „Trocadero“ w obrazie p. t. „Reckless“.

... Charles Laughton, niezapomniany odtwórca „Henryka VIII“, zaangażowany został przez wytwórnię „Metro“ do nowego filmu, realizacji Francka Lloyd'a p. t. „Mutiny on the Bounty“. Partnerami Laughtona są Clark Gable i Montgomery.

... „Czarny Kiepur“ Chicago, jak nazywają Jeni Le Gon'a, zaangażowany został przez wytwórnię Metro do filmu muzycznego p. t. „Broadway Melody 1936“.

... Jeni Le Gon jest nie tylko niebawym śpiewakiem, ale również... fenomenalnym tancerzem.



Słynny Cesar Romero i Marlena Dietrich w „Kaprysie hiszpańskim“



Ręce do góry!

Zabawna scena między Brodniewiczem a Zelwerowiczem w komedii filmowej „Dwie Joasie“, którą pokaże nam niedługo wytwórnia „Blok-Muzafilm“.